Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 19. WRZEŚNIA 1921. NR. 213. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 800	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 20
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 50
Nekrologi	„ 25
Komunikaty	„ 60
Na 1. stronie	„ 80
Drobne za wyraz	„ 7

Kraków Radziwiłłowska 23. COSULICH LINE Warszawa Królewska 39.
Stała, regularna komunikacya parowcami pospiesznymi i pocztowymi do
AMERYKI północnej NOWYJORK, RIO DE JANEIRO i południowej SANTOS, BUENOS AIRES.
Prospekta i informacye bezpłatnie.

Walka przedwyborcza o inteligencyę.

Nędza klasy pracującej, szczególnie urzędników, stale wzrastająca drożyzna, z drugiej zaś strony ogólne podniesienie dobrobytu na wsi, połączone z egoistycznem stanowiskiem chłopa-posiadacza nietylko wobec miast, ale także wobec chłopów małorolnych, a nawet i swej służby, stworzyły przepaść między wsią a miastem, między chłopem a pracownikiem.

Ta wzajemna nienawiść na tle ogólnych niedomagań odzwierciadlała się bardzo często na zebraniach robotniczych, inteligencyi i w prasie. Jednak nigdy nie przybierała tak ostrej formy, jak w chwili obecnej. A przyczyniły się do tego przedewszystkiem niepowodzenia rządów premiera Witosa.

Bezwzględne a zgodne ataki całej prasy tak lewicowej, jak i prawicowej na gabinet Witosa, czyniące go odpowiedzialnym wraz z całem jego stronnictwem za ruinę, w jaką popadła Polska — wywołały odruch w stronnictwie ludowem.

„Chłopy mobilizujcie się przeciwko miastom i inteligencyi“ — rozległo się nieopatrznie na łamach ludowcowego pisma „Piast“.

A to powodu, że podobne zdania pojawiały się przedtem w pismach ludowych dość często — wywołały w końcu w miastach zupełnie zrozumiałe oburzenie, które pewne stronnictwa starają się wyzyskać dla swoich partyjnych celów (wyborcy), pod płaszczykiem zawodowego organizowania inteligencyi.

Wiadomą jest rzeczą, że prawie wszystkie dykasterye urzędników państwowych posiadają swoje organizacye, mające na celu obronę swego materyalnego bytu. Istnieją nawet zrzeszenia pojedynczych organizacyi. Jednak wszystkie jako takie dotychczas stały zdaleka od życia partyjnego i od bezwzględnej walki zawodowej, grożącej państwu anarchią.

Inteligencya w odmienny sposób, jak robotnicy, pojmuje obronę swoich zawodowych interesów i mimo w wielu wypadkach nieprzychylnego stanowiska rządu wobec swych żądań nigdy nie groziła państwu strajkami, rozumiejąc, że nawet tylko kilkudniowy ogólny strajk urzędników w Polsce może już krajowi zadać takie rany, z których z pewnością nie wyleczylibyśmy się w ciągu kilkudziesięciu lat.

Inteligencya, kwiat narodu — to ciekawy zespół najzdolniejszych synów wszystkich bez wyjątku warstw społecznych. Wszystko jedno, skąd pochodzi, czy z klasy robotniczej, włościańskiej, czy też z burżuazyi — inteligent ogarnie swą duszą i rozumem wyszkolonym i uszlachetnionym na kulturze światowej cały naród.

Inteligencya jest najbardziej wrażliwą na potrzeby narodu i kraju. Gdy Ojczyzna znajduje się w ciężkich warunkach — inteligencya pierwsza odpowiada — ja jestem i porywa za sobą cały naród do czynu. Ją można odnaleźć wśród różnorodnej pracy, między robotnikami i włościanami, w laboratoryach i w pracowniach naukowych. Nawet w swoich związkach stworzonych dla obrony zawodowych interesów, zajmuje się ona więcej potrzebami całego narodu, niż własną dolą. Wiedza, uświadomienie i oryentowanie się w potrzebach i obowiązkach wobec kraju, nie pozwalają jej w chwilach ciężkich stwarzać trudności państwu.

Jednak rząd polski, jak i Sejm nie odczuwając potrzeb materyalnych swych pracowników umysłowych, same spowodowały, że wśród nich wzrasta coraz bardziej niezadowolenie i rozgoryczenie.

W takiej to chwili „Piast“ rzucił hasło „chłopskiej mobilizacyi“, czyniąc to prawdopodobnie z pobudek czysto politycznych (przed wyborami). Niektóre zaś stronnictwa radykalno-robotnicze wykorzystując niezadowolenie warstw urzędniczych, a operując się na nienawiści między wsią a miastem, starają się teraz pod płaszczykiem zawodowej organizacyi inteligencyi wpakować ją do swego worka politycznego, zaciskanego z góry z jednej strony przez socyalistyczną organizacyę kolejarzy, z drugiej przez szukających w Krakowie szczęścia enperowców.

Na piątkowym wiecu pracowników państwowych, gdzie przeważnie obecni byli kolejarze socyaliści, odrazu było poznać o co chodzi niektórym panom, znanym powszechnie w Krakowie ze swych publicznych występów. Jako przewodniczący wiecu występowali dyr. Nowak i tow. Packan znany organizator strajków kolejowych, złamanych przez gabinet Witosa i przewódca socyalistycznej organizacyi kolejarzy. Dalej przemawiał na wiecu adwokat Dr Klimecki, enperowiec, który nie mając nic wspólnego z pracownikami państwowymi, stale się między nich wciska. Cel zgromadzenia był jasny; chodziło o przyciągnięcie na swą stronę inteligencyi, która dotychczas przy akcyach polityczno-narodowych kierowała się tylko poczuciem obywatelskiem, a nie interesami partyjnymi.

Przerwaliśmy akcyę czynną (?) — wołał tow. Packau — i czekamy aż wszyscy pracownicy i urzędnicy połączą się razem.

Musimy wytworzyć jedną potężną organizacyę do solidarnej walki zawodowej — stwierdza drugi mowca.

Nie rozumieli jednak mowcy, że walka klasy robotniczej z zachłannością kapitalistyczną nie jest identyczną z akcyą pracowników państwowych, mających na celu polepszenie bytu. Państwa, względnie rządu polskiego, na którego skład ma bezwzględny wpływ Sejm, a temsamem cały naród, nie można identyfikować z pragnącym coraz większych zysków kapitałem. Dlatego też stosunek robotnika do kapitału musi być inny, niż stosunek pracownika państwowego, a szczególnie urzędnika do rządu, w którym dziś zasiadają ludowcy, jutro zaś mogą zasiadać socyaliści, enperowcy, narodowi demokraci i t. d.

Ale tym panom, którym chodzi o zyskanie dla swych celów politycznych inteligencyi, wszystko jedno. Wskazują jej wiec te zyski, jakie klasa pracująca wywalczyła sobie w walce z kapitałem i zachęcają urzędników do stosowania tych samych metod wobec państwa, nie zważając na to, że jeżeliby wszyscy urzędnicy to uczynili, to przedewszystkiem sami chłopi i robotnicy zwróciliby się przeciwko nim.

Metody, jakie mają stosować urzędnicy w akcyi o polepszenie bytu, muszą być odmienne od tych, którymi się posługują robotnicy w walce z kapitałem. A to dlatego, że inny cel im przyświeca i że mają przed sobą nie wyzyskującego kapitalistę, lecz własne państwo.

Wstrętne były pochlebstwa, jakiemi mowcy starali się przyciągnąć inteligencyę do swoich partyjnych obozów. Przypominały one agitacyjne zgromadzenia robotnicze. Wszyscy wołali: organizować się. Jednak nikt nie zdawał sobie sprawy, gdzie się ma organizować, czy należy tworzyć nowe organizacye, czy też ma się pozostawać w dawnych stowarzyszeniach zawodowych, pracujących chlubnie od szeregu lat. Nawet żaden z mowców nie starał się bliżej wskazać odpowiednich stowarzyszeń, a to prawdopodobnie z obawy, by przedstawiciele obozów lewicowych odrazu na miejscu nie pobili się o przyszły łup „urzędniczy“.

Wprawdzie mówi się o bezpartyjnych zawodowych zrzeszeniach robotniczych, ale faktycznie one nie istnieją. Tworzone są one bowiem zawsze na światopoglądzie chrześcijańskim albo socyalistycznym. Wszystkie więc zawodowe organizacye robotnicze mają charakter albo chrześcijański albo też socyalistyczny i dlatego są podporą dla odpowiednich politycznych stronnictw.

Inaczej sprawa się przedstawia w związkach urzędniczych. One łączą w sobie jednostki najrozmaitszych przekonań politycznych. A zgromadzenia pracowników państwowych, jak piątkowe, które pod pozorem jedności zawodowej obrzucają błotem niektóre osoby i stronnictwa mające licznych zwolenników, wśród rzesz urzędniczych nie tylko nie wzmacniają, ale rozbijają istniejącą solidarność, a samych urzędników wprzęgają tylko w rydwan partyjny lewicy. Co powiedzianoby na zgromadzeniu, gdyby zaczęto krytykować b. wiceministra Daszyńskiego, albo rzucać się na klub sejmowy N. P. R.?

Zadaniem inteligencyi jest organizować się, bronić swych interesów, a przepaść, jaka istnieje dziś między wsią a miastem powoli wyrównywać. Inteligencya bowiem ma we wszystkich stronnictwach potężne wpływy, które może wyzyskać dla dobra swego i dobra sprawy narodowej. I tu wielką rolę mogą odegrać urzędnicze związki zawodowe. Inteligencya nie da się użyć dla stworzenia zawodowych zastępów, przeznaczonych do walki klasowej z włościaństwem i to w interesie politycznym pewnych skrajnych ugrupowań. Gdyż jeżeliby do tego przyszło, to istniejąca przepaść między chłopem a klasą pracującą pogłębiając się, pochłonęłaby cały naród polski.

H. MIANOWSKI.

Wacław Szymanowski, autor „Pochodu na Wawel“ i „Pomnika Chopina“, wyjeżdża dzisiaj z rodziną na stały pobyt do Rzymu po 16-letniej działalności artystycznej w naszem mieście. W tych 16 latach pobytu znakomitego artysty w Krakowie powstały dzieła rzeźbiarskie, które będą należeć do największych wysiłków twórczych w naszej rzeźbie. Tragedyą znakomitego artysty, tragedyą życia i talentu, ale także fragmentem wielkiej tragedyi polskiej sztuki jest to, że żadne z dwóch jego głównych dzieł nie mogło dotąd stanąć w swych olbrzymich pomnikowych kształtach

Miejmy nadzieję, że pomnik Chopina stanie przecież wkrótce w Warszawie. Dziś, gdy przykre stosunki wypędziły pierwszego rzeźbiarza Polski za granicę, by w 62-gim roku życia rozpoczynać wśród obcych nowy okres swej artystycznej pielgrzymki, pozwalamy sobie imieniem przyjaciół wyrazić mu najlepsze życzenia na drogę. Żal, że opuszcza Kraków, łagodzi myśl, że pełen żywotności, energii i zapału twórczego artysta w nowych warunkach stworzy jeszcze długi szereg dzieł, które będą chlubą polskiej sztuki.

Obrady Ligi Narodów.

KŁAMSTWA CZESKIE.

Genewa. (E. E.) Na zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu 16-go omawiano stosunek autonomicznego obszaru Rusi Zakarpackiej do republiki czesko-słowackiej. Przedstawiciel rządu czeskiego wyjaśniał jakoby na Rusi Zakarpackiej wprowadzoną była autonomia (!) w pełnej rozciągłości (!). Rząd Czechosłowacyi stara się usilnie o uregulowanie tamtejszych stosunków gospodarczych i politycznych.

Co do całokształtu spraw narodowościowych w Czechosłowacyi to przedstawiciel rządu czeskiego podkreślił, jakoby w Czechosłowacyi było 25% Niemców i 4% Węgrów, o Polakach zaś całkowicie nie wspomniał. Obie wymienione mniejszości narodowe mają posiadać zdaniem rządu czeskiego więcej szkół, aniżeli się im stosunkowo należy. Wkońcu swego przemówienia delegat czeski przedstawił ważność G. Śląska dla gospodarczego odrodzenia Europy, zupełnie jednak nie ujawnił tendencyi rządu czeskiego w sprawie górnośląskiej.

Przemówienie delegata Polski.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Zgromadzenie Ligi narodów ukończyło dzisiaj rano dyskusyę generalną nad sprawozdaniem o pracach Rady Ligi i sekretaryatu.

Delegat Polski wyraził uczucie swojego kraju w stosunku do głodującej ludności Rosyi i oświadczył, że Polska jest główną placówką cywilizacyi na wschodzie Europy i mając spólną granicę z Rosyą, interesuje się szczególnie straszliwą klęską, jaka kraj ten nawiedziła.

Polska — mówił Aszkenazy — zawiele sama przecierpiała, aby potrafiła nienawidzieć. Polska pragnie utrzymać dobre stosunku ze sąsiadami i chociaż jeszcze tego celu nie osiągnęła, to jednak nie traci nadziei, że uzyska go niebawem. Polska pragnie z całego serca przyłączyć się do akcyi w niesieniu pomocy głodnym, zresztą od czasu pokoju wielu Rosyan znalazło w Polsce przytułek. Polska nie ogranicza się na słowach, lecz przechodzi do czynów.

Del. polski o ucisku Polaków na Litwie.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Delegat litewski Galwanausias złożył w sekretaryacie general. Ligi notę, w której oświadcza, że rząd litewski chętnie przyłącza się do ogólnych zasad traktatów dotyczących mniejszości narodowych.

W związku z tem delegat polski Aszkenazy wystosował do przewodniczącego komisyi, przewodniczącego zgromadzenia i sekretaryatu generalnego notę, w której nakreśla sytuacyę, **w jakiej się znajduje mniejszość narodowa polska Litwy kowieńskiej;** sytuacyę, która zaprzecza jaskrawo twierdzeniom delegacyi litewskiej i dowodzi, że Litwa stosuje względem tych mniejszości system ucisku. Jednocześnie delegat polski zwrócił się z prośbą do sekretaryatu Ligi o rozdanie członkom komisyi kopii memoryału wystosowanego przez posłów polskich do sejmu kowieńskiego, a domagającego się interwencyi Ligi w sprawie ucisku mniejszości narodowej polskiej.

Prof. Ponikowski tworzy gabinet.

Program nowego rządu. — Stanowisko stronnictw. — Przypuszczalny skład gabinetu.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w południe przybył do Sejmu desygnowany na premiera rektor Politechniki warsz., p. Antoni Ponikowski. Po naradach z marsz. Trąmpczyńskim i dyrektorem kancelaryi sejmowej p. Pomykalskim, p. Ponikowski zwrócił się do prezydyum Zw. Lud. Nar., z którym odbył trzechkwadransową konfencyę.

Na jej wstępie zastrzegł się, że w zupełności podziela zapatrywanie Związku, **że rząd powinien być parlamentarny i opierać się na większości parlamentarnej.** Podjął się jednak swego zadania, albowiem przekonano go, iż **w chwili obecnej rząd parlamentarny nie może dojść do skutku;** rząd wprawdzie nieurzędniczy, ale pozaparlamentarny może pogodzić istniejące sprzeczności. Wobec znanego stanowiska Związku nie może liczyć na przystąpienie Związku do rządu, ale ma nadzieję, że Związek nie odmówi rządowi poparcia przy koniecznościach państwowych. **Rząd Ponikowskiego nie zamierza opierać się na stałej większości sejmowej, ale liczy na to, że znajdzie znaczną większość Izby dla swoich przedłożeń od wypadku do wypadku,** chciażby nie zawsze w tych samych stronnictwach (?). Gabinet pragnie złożyć w sposób bezpartyjny, przy uwzględnieniu wszystkich dzielnic. N. p. z byłej dzielnicy pruskiej chce mieć przynajmniej dwóch ministrów, na członków rządu pragnie nie posłów, co naturalnie nie wyklucza wyjątków. Co do programu politycznego położył p. Ponikowski **nacisk na konieczność prowadzenia polityki pokojowej** w **najściślejszym stosunku z Francyą, utrzymania dobrych stosunków z resztą aliantów,** którym zawdzięczamy zjednoczenie, unikanie wszystkiego, coby niekorzystnie wpłynąć mogło na opinię zagranicy.

Bliższe określenie polityki zagranicznej w sprawach bieżących, a w szczególności w sprawie wileńskiej, musi odłożyć do porozumienia z przyszłym min. spraw zagranicznych. **Uczuciowo jest oczywiście za zjednoczeniem Wilna z Polską, a równocześnie chce uniknąć aktów demonstracyjnych wobec zagranicy.**

Także w polityce wschodniej jest **za utrzymaniem pokojowego stanowiska ze wszystkimi sąsiadami, a w szczególności z Rosyą i Litwą Kowieńską.** W polityce wewnętrznej za energiczną walką z anarchią, **za zupełną bezstronnością rządu** szczególnie przy następnych wyborach, które pragnie przyspieszyć, aby do 1 stycznia 1922 termin tychże mógł być ustalonym. W szczególności chce otoczyć opieką Kresy wschodnie i Pomorze, gdzie są wielkie zaniedbania administracyjne. Pod względem finansowym uznaje **konieczność energicznego ściągania podatków** i to od wszystkich warstw bezwzględnie na interes uboczny. Szczegółowego programu finansowego nie przedstawia, przed urzędowem porozumieniem się z min. finansów, to samo odnosi się do waluty, którą zdaniem premiera można poprawić przez podniesienie produkcyi krajowej.

Prezydyum Związku przyjęło to oświadczenie p. Ponikowskiego do wiadomości, a stanowisko swoje określi po wysłuchaniu szczegółowego programu, złożonego w Sejmie. Pos Barlicki w imieniu P. P. S. kładł na konferencyi z p. Ponikowskim nacisk na aprowizacyę miast w centrach robotniczych, przestrzegał przed zamachem na organizacye zawodowe. Pos. Chądzyński (N. P. R.) podniósł konieczność walki z drożyzną, a co do programu domagał się, aby był kontynuacyą poprzedniego Zespołu stronnictw (?). Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) domagał się należytego uwzględnienia szkolnictwa. Pos. Czerniewski i Gdyk (Chrześc. Demokr.) **zarezerwowali sobie zajęcie stanowiska po wysłuchaniu szczegółowego programu,** jaki rząd złoży w Izbie, **oraz od składu osobistego gabinetu,** który, zdaniem klubu, będzie dawał większą lub mniejszą rękojmię jego wykonania. Przedstawiciel str. kat.-lud. ks. Lubelski domagał się **natychmiastowego rozwiązania Sejmu,** utrzymania wolnego handlu, popierania interesów Kościoła. Delegaci N. chrz. str. lud. pos. Dubanowicz i pos. ks. arcyb. Teodorowicz wskazali na objektywizm gabinetu w sprawach państwowych, a więc ścisłe przestrzeganie prawa i interesu państwowego, który będzie miarodajny dla oceny stanowiska klubu wobec rządu; lepiej go będą mogli ocenić na podstawie osobistego składu gabinetu, aniżeli z jego programu. W rozmowach z pos. Putkiem, stapińszczykiem, p. Ponikowski zaznaczył, że **stoi na gruncie ustawy rolnej, jest zwolennikiem parcelacyi pod kontrolą rządu na kresach wschodnich.** W międzyczasie pos. Rosset i Skulski odbyli z p. Ponikowskim konferencyę o sprawach finansowych.

Na tem konferencyę zakończono, a dalsza będzie w niedzielę. Następnie **premier przyjął między innymi korespondenta naszego pisma p. H. W.,** któremu oświadczył, **że lista rządu** nie jest jeszcze sformułowana i że spodziewa się, iż **do poniedziałku wieczora zdoła Naczelnikowi państwa przedłożyć listę gabinetu** i zaznaczył, **iż prosił b. min. spraw zagran. Skirmunta o pozostanie na swem stanowisku.** Premier Ponikowski przedstawił następnie w ogólnym zarysie swój program, identyczny z tym, który składał każdemu z klubów, a cytowany powyżej. Jakkolwiek p. Ponikowski zastrzegł się, iż lista rządu nie jest jeszcze gotowa, mogę — dodaje nasz korespondent — uchylić rąbka tajemnicy na podstawie otrzymanych informacyi. **I tak na ministra skarbu jest proponowany primo loco** Dr. M. Szarski (z Krakowa), secundo loco b. min. przemysłu Przanowski. Na min. poczt i telegrafów dotychczasowy min. Stesłowicz, na tekę min. spraw wewn. Raczkiewicz, na tekę robót publ. inż. Tadeusz Sułowski, dyr. Tow. „Światło i siła“, b. prezes Rady miejskiej w Łodzi. Ministrem wojny ma zostać gen. Sikorski. (W Krakowie obiegały wczoraj pogłoski, że tekę spraw wojskowych zaofiarowano gen. Szeptyckiemu i że gen. Szeptycki tekę tę przyjał, ale postawił warunki, któreby mu umożliwiły organizacyę wojska i wydobycie armii z dotychczasowej dezorganizacyi. Przyp. Red.). Na min. kolei zaproponowano p. Dobrzyckiego, dyr. Dyrekcyi kolejowej poznańskiej, na min. spraw zagr. p. Skirmunta, oświaty p. Ponikowskiego, sprawiedliwości p. Bukowieckiego, rolnictwa p. Raczyńskiego, aprowizacyi p. Grzedzielskiego, zdrowia p. Chodźko, a na min. b. dzielnicy pruskiej p. Bern. Chrzanowskiego.

KONFERENCYE NOWEGO PREMIERA.

Warszawa. P. A. T. Prof. Antoni Ponikowski, któremu powierzono misyę utworzenia nowego gabinetu, przybywszy do Sejmu, polecił połączyć się telefonicznie z posłami lwowskimi i krakowskimi. O godz. 1 po południu prof. Ponikowski rozpoczął konferencyę z przedstawicielami klubów poselskich, zacząwszy od Związku Ludowo-Narodowego.

Warszawa. P. A. T. Antoni Ponikowski zgłosił się w południe w gmachu sejmowym i po konferencyi z marszałkiem Trampczyńskim rozpoczął konferencyę z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych. Konferencye te zostaną prawdopodobnie zakończone dopiero jutro tj. 18 b. m.

Sprawy gdańskie w Lidze narodów.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). **Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady Ligi w sprawach gdańskich.** W myśl wniosku delegata polskiego Aszkenazego, Rada postanowiła odesłać do komisyi wojskowej przy Lidze do zaopiniowania sprawę **mandatu obrony wojskowej Gdańska,** oraz urządzeń w porcie gdańskim.

Generał Hacking zaznaczył w przemówieniu, że w znacznej części problematów doszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Polską a Gdańskiem. Na wniosek Imperialiego Rada postanowiła złożyć rządowi polskiemu oraz senatowi powinszowanie z powodu doniosłości zakończenia tak wielce skomplikowanych rokowań.

Od kilku dni toczą się rokowania pomiędzy delegatem polskim Olszowskim a Sahmem rokowania w sprawie kolei gdańskich.

Genewa. P. A. T. Rada Ligi narodów powierzyła komisyi finansowej zbadanie sytuacyi finansowej wolnego miasta Gdańska, z tem wszelako zastrzeżeniem, aby badania te w żadnym razie nie mogły nasuwać moralnego przypuszczenia, jakoby Rada Ligi zamierzała organizować pomoc finansową na korzyść Gdańska.

O PRZYJĘCIE LITWY DO LIGI NARODÓW.

Genewa. P. A. T. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., przedstawiciel Anglii w komisyi wojskowej, pułkownik Olife, wypowiedział się za przyjęciem Litwy do Ligi narodów. Opinię jego poparł również przedstawiciel Belgii. Jednak przedstawiciele Francyi i Brazylii wyrazili w tej komisyi pogląd, że stan sił zbrojnych Litwy sprzeciwia się warunkom przedwstępnym, jakim podlegać powinno nowe państwo, mające wejść w skład Ligi narodów.

G. ŚLĄSK, WILNO I GALICYA WSCHODNIA.

Warszawa. (E. E.). „Gazeta Warszawska“ donosi, iż w kołach dyplomatycznych paryskich panuje przekonanie, że Anglia czyni usiłowania, **by Rada Najwyższa rozwiązała jednocześnie sprawy: G. Śląska, Małopolski Wschodniej i Wilna.**

Z dnia politycznego.

Z powodu przesilenia.

Nasz korespondent warszawski pisze nam pod datą 16 b. m.:

...Wczoraj w południe miałem sposobność rozmawiać z wybitnym przedstawicielem ludowców, który wręcz zaznaczył, iż rządowi urzędniczemu nie rokuje długiego życia i że jedyne wyjście widzi w porozumieniu ludowców z grupami umiarkowanemi. Jednakże jego zdaniem, porozumienie takie jest w danej chwili niemożliwe, bo w prasie umiarkowanej pojawiło się zbyt wiele karykatur i artykułów, atakujących kierowników ludowców!

Cytuję to ipsissima verba człowieka, posiadającego duże zrozumienie interesu państwowego i uchodzącego w swem gronie za człowieka kompromisu. Można wyobrazić sobie, jak odnoszą się inni, mniej wyrobieni i zato bardziej zacietrzewieni.

W takich warunkach zrozumiałe jest, że doprowadzono rokowania do absurdu. Sejm posiadający największą władzę w państwie, abdykuje z niej. Bez walki, dobrowolnie, toruje drogę koncepcyom o dyktaturze, które od dawna są lansowane przez różne czynniki od początku istnienia Sejmu. Ideologia prawno-polityczna p. Skulskiego, który na konferencyi dowodził, iż gdy państwa powołują kierowników rządu, jest niczem innem, jak formułą monarchiczną, sprzeczną z zasadami naszej konstytucyi. I może to wypowiedzenie się p. Skulskiego jest nie tylko zwrotem retorycznym, ale może jest także odblaskiem jakichś tajemnych rozstrząsań, kiedy tensam refleks widać w przemówieniu posła Rosseta, który dalekim jest od oryginalności i kiedy publicznie w prasie podnosi idee monarchizmu w Polsce p. Ignacy Rosner, redaktor „Kuryera Polskiego", będącego wyrazem kół, skupionych około p. Aleksandra Lednickiego i byłego regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego, a więc sfer, które za czasów wojny prowadziły politykę tzw. aktywistyczną w oparciu o państwa centralne.

Na tle obecnego przesilenia rozgrywają się także zakulisowe walki, których cele i znaczenie uwidocznić się muszą w najbliższym czasie.

Hier. Wierz.

Socyaliści w obronie bolszewików.

Na czwartkowem posiedzeniu warszawskiej Rady m. pojawił się nagły wniosek, wzywający Magistrat, aby wobec oddania misyom bolszewickim dwóch hoteli, sprzeciwił się dalszemu rekwirowaniu lokalów na ten cel. Po uchwaleniu nagłości tego wniosku, za którym wypowiedziała się niemal cała Rada, wywiązała się polemika z socyalistami, którzy wystąpili w obronie „pokrzywdzonych" misyi sowieckich. P. Hołówko (P. P. S.) przekonywał, że nie należy w Radzie m. przeforsowywać wniosków „politycznych", a p. Albert z „Bundu" usiłował nawet dowieść, że wniosek ma charakter „demagogiczny".

Wnioskodawcy nietrudno mieli zadanie, aby zbić wywody adwokatów misyi sowieckich. Zwrócono im uwagę, że gdy te misye mają już w Warszawie na swój użytek dwa świetnie urządzone i obszerne hotele — to polskie misye w Rosyi mieszkają dotychczas w wagonach! Więc niema powodu czynić bolszewikom dalszych udogodnień, tem bardziej, że dygnitarze sowieccy zjechali do Warszawy w tak wielkiej liczbie jedynie w tym celu, aby prowadzić w Polsce agitacyę komunistyczną i uprawiać szpiegostwo.

Czem się zajmuje poselstwo sowieckie w Warszawie.

„Kuryer Polski" przynosi ciekawe szczegóły o osobie p. Mysłowskiego, który w tak dowcipny sposób zdemaskował szpiegowską robotę poselstwa sowieckiego w Warszawie, sprzedając mu sfingowane (a nie pozbawione humoru) „dokumenty polskiego sztabu generalnego". Mysłowski jest Rosyaninem, był dawniej oficerem armii carskiej, po polsku mówi słabo, do armii polskiej nie należał nigdy. Za jego kawał nasze władze absolutnie żadnej odpowiedzialności brać nie mogą.

Mysłowski zgłosił się jako rzekomy bolszewik do poselstwa sowieckiego w Warszawie i dostarczał mu za pieniądze fałszywych dokumentów. Poselstwo sowieckie płaciło za nie sowicie. Chciało ono przedewszystkiem mieć tajne dokumenty sztabu generalnego, za które dano mu z góry raz 120.000, raz 75.000 Mkp. Gdy dyplomata sowiecki zażądał od Mysłowskiego oryginałów, pisanych przez sztab polski do Sawinkowa, Mysłowski oznajmił, że oryginały te posiada niejaki Orłow. Wówczas dyplomata sowiecki powiedział: „Jeśli Orłow nie chce wydać, zabijcie go, my dostarczymy do tego ludzi!"

A więc poselstwo sowieckie w Warszawie zajmuje się nie tylko szpiegostwem, ale ma nawet ludzi do popełniania morderstw politycznych. Teraz jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego p. Karachan przyjechał z tak liczną „świtą". Jej rolę zdemaskował, na szczęście, obywatel rosyjski.

Zatarg bawarsko-niemiecki.

Jak słabo ustaloną jest w Rzeszy niemieckiej republikańska forma rządu, świadczy wymownie jawny zatarg rządu bawarskiego z niemieckim rządem centralnym, trwający już dwa tygodnie, a poprzedzony ukrytym antagonizmem, którego początki sięgają końca 1918 roku, tj. chwili ogólnego przewrotu politycznego w Niemczech po przegranej wojnie.

Ostatnio podawane przez prasę agencye telegraficzne przedstawiają kolejne fazy owego zatargu, który tymczasowo stracił na ostrym charakterze skutkiem podania się do dymisyi von Kahra, prezydenta gabinetu bawarskiego. Ustąpienie jego — przypominamy — nastąpiło formalnie z tego powodu, że większość stałej komisyi Sejmu bawarskiego odrzuciła zastrzeżenie „o ile okoliczności pozwolą", dodane do oświadczenia rządu bawarskiego, iż zgadza się, w myśl żądań rządu centralnego Rzeszy, na zniesienie stanu wyjątkowego w Bawaryi. Ponieważ przeciw temu zastrzeżeniu głosowali także członkowie stałej komisyi, należący do bawarskiej partyi ludowej, do której należą von Kahr i minister sprawiedliwości Roth, przeto obadwaj podali się do dymisyi.

Von Kahr jednak był nie tylko prezydentem gabinetu, ale równocześnie i prezydentem państwa (Staatspresident), przeto dopóki Sejm bawarski nie wybierze jego następcy, zatarg z Berlinem nie może zostać załatwionym definitywnie. Wprawdzie wszystko zdaje się wskazywać, że koalicya stronnictw w Sejmie bawarskim, tworząca obecną większość, nie rozpadnie się i, co zatem idzie, następca Kahra, względnie on sam, ponownie powołany na poprzednie stanowisko, w jakiś sposób załatwi różnicę zdań między Monachium a Berlinem, załatwienie to przecież będzie czysto formalnem, bo przyczyny antagonizmu między Bawaryą a Rzeszą są natury zasadniczej. Wyraźnie, bez żadnych osłonek wskazał na to w mowie swej, sygnalizowanej we wczorajszych depeszach, kanclerz Rzeszy, dr Wirth, stwierdzając, że **B a w a r y a j e s t s i e d l i s k i e m m o n a r c h i s t ó w.**

Nie mamy jeszcze autentycznego tekstu tej mowy, ale telegraficzne streszczenie jej wystarcza, aby zrobić sobie pojęcie o wrażeniu, jakie musiała wywołać na członkach głównej komisyi parlamentu Rzeszy. To, co dotąd miało formę pogłosek, lub roztrząsań gazeciarskich, zostało oficyalnie stwierdzonem: monarchiści niemieccy knują w Bawaryi spisek przeciw republice niemieckiej. Jaką formę przyjmie „obrona republiki", którą zapowiada kanclerz Rzeszy w swej mowie — nie wiadomo. Może to być obrona siłą, lub tylko za pomocą jakichś represalij politycznych.

W pierwszym, choć mniej prawdopodobnym wypadku, Prusy, jako najpotężniejsza jednostka państwowa w Rzeszy, podjąćby się musiały egzekutywy postanowień rządu centralnego. Ale to pociągnęłoby za sobą użycie takiej siły zbrojnej, jaką obecna „Reichswehr" nie jest. Posiadania zaś, względnie tworzenia większej siły zbrojnej zakazuje Niemcom traktat wersalski. Nie pozostawałoby więc nic innego mocarstwom ententy do czynienia, jak dać swe „placet" na powiększenie sił zbrojnych niemieckich, a byłby to precedens wcale nie pożądany.

Ze świata katolickiego.

(Kongres chrześcijańskich Związków zawodowych w Wiedniu. — Biskupstwo miśnijskie. — Pomnik Joanny d'Arc w Anglii. — O zbliżenie się Kwirynału do Watykanu).

Kilka dni temu obradował w Wiedniu czwarty kongres chrześcijańskich Związków zawodowych. Jak ważnemi są dla życia katolickiego istnienie i działalność tych Związków, będących ostoją idei chrześcijańskiej wśród rzesz robotniczych — dowodzić nie trzeba. To też z zadowoleniem przychodzi zaznaczyć wielkie powodzenie chrześcijańskich Związków zawodowych w Austryi, mimo że socyaliści wypowiedzieli im nieubłaganą walkę.

Ze sprawozdania Centralnej komisyi, kierującej tymi Związkami, dowiadujemy się, że w r. 1919 liczyły one 20.000 członków, w r. 1920 liczba ta wzrosła do 60.000, a obecnie przekroczyła 80.000. „Podczas gdy socyalni demokraci — czytamy w tem sprawozdaniu — gwałtem i groźbami rekrutują członków do swych Związków zawodowych, u nas o czemś podobnem niema mowy. Do naszych Związków przystępują robotnicy z przekonania i to nam dajo siłę".

Ojciec św. restytuował jedno z najdawniejszych biskupstw w Niemczech, a mianowicie biskupstwo w Miśnii (Meissen), założone w r. 928 na ziemi ongi słowiańskiej, którą przez czas pewien miał w swem posiadaniu Bolesław Chrobry. Biskupstwo to zostało zniesione w czasie Reformacyi.

Biskupstwo miśnijskie obejmie, w myśl świeżo ogłoszonej bulli papieskiej, całą Saksonię, gdzie dotąd istniał tylko wikaryat apostolski, oraz księstwa: Sachsen-Altenberg i Reuss.

Fakt powyższy świadczy, że dobro Kościoła katolickiego nie jest bynajmniej związane z monarchiczną formą rządów w jakimś kraju: nowe biskupstwo, którego nie można było ustanowić dopóki panował król saski (będący katolikiem) — powstało, gdy w całych Niemczech zaprowadzono republikę.

Podczas zmagań się Francuzów i Anglików z potworem niemieckim na polach Szampanii i Flandryi, pewna wysokopostawiona osobistość francuska przepowiedziała, że Anglicy wzniosą niebawem u siebie pomnik Św. Joannie d'Arc, której wstawiennictwo, wedle powszechnego mniemania, przyczyniło się do tak świetnego zwycięstwa prawa nad siłą.

Przepowiednia ta już się spełnia. Oto z Winchester, siedziby jednego z biskupstw **a n g l i k a ń s k i c h**, donoszą, że kapituła postanowiła wznieść — w tamtejszej katedrze statuę tej **k a t o l i c k i e j** Świętej. Szczególnym zbiegiem okoliczności statua świętej Wojowniczki stanie tuż obok kaplicy z grobowcem kardynała Beaufort'a, który był jednym z sędziów, jacy Ją na spalenie skazali.

Trudno zaiste o szlachetniejsze zadośćuczynienie, jak ten pomnik wiejskiego dziewczęcia francuskiego wzniesiony w sąsiedztwie grobowca potężnego wroga i do tego w starożytnej katedrze, związanej tak ściśle z dziejami Anglii oraz jej monarchii.

Wedle doniesienia z Rzymu do wiedeńskiej „Reichspost", włoskie Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zbiór głosów prasy włoskiej i zagranicznej (61 artykułów rozmaitych dzienników), omawiających kwestyę rzymską i ewentualne zbliżenie się Kwirynału do Watykanu z okazyi podjęcia stosunków dyplomatycznych między Francyą a Stolicą Apostolską.

„Corriere d'Italia", twierdzi, że rząd włoski pragnie przekonać opinię publiczną za pomocą tej publikacyi, iż w miarodajnych kołach watykańskich nastąpiła ostatnimi czasy zmiana zapatrywań.

Sprawy społeczne.

Apel do przyjaciół młodzieży.

Kraków nasz poszczycić się może, że nie obojętna mu dola tych setek młodzi. Liczne towarzystwa opieki nad młodzieżą, zakłady wychowawcze, pensyonaty, bursy chlubnie o tem świadczą.

Między zakładami jest jeden skromny, prowadzony przez cichą, Bogu poświęconą osobę, której tylko dobro przyszłych pokoleń na sercu leży, co przez 50 lat trwającą pracę, już kilku tysiącom pomogła przetrzymać ciężkie studenckie czasy, a przez ciepłe, z miłującego młodych serca płynące rady i upomnienia, niejednego wstrzymała od upadku lub na prawą zwróciła drogę.

To powszechnie znana Siostra Samuela, Felicyanka i przez nią prowadzona kuchnia, wydająca przed wojną bezpłatnie kilkset obiadów dziennie biednym studentom.

Kto miał sposobność zetknąć się bliżej z tą dobrodziejką młodzieży, przyglądnąć się, ile dobrego przez jej ręce się dzieje poza akcyą dożywienia, ten schylić głowę musi, powtarzając mimo woli „Digitus Dei hic" — palec to Boży, by bez grosza stałych funduszów, bez stałych subwencyi, instytucya ta przetrwała całą wojnę i dzisiaj, jak za dawnych czasów znowu niosła pomoc w formie ciepłej strawy po męczącej pracy młodzieży ubogiej.

W ostatnich dniach młodzież znowu tłumnie zwraca się z prośbą o pomoc, przyjęto już przeszło 100, a nowi kandydaci wciąż napływają.

Z bólem serca już niejednemu odmówić przyjęcia Siostra była zmuszoną, bo fundusze się wyczerpują, dawni dobrodzieje pomarli lub nie są w stanie nieść tak wydatnej pomocy, jak poprzednio.

Niechże ludzie dobrej woli, miłujący młodzież, pospieszą z pomocą, czynniki miarodajne wesprzą wydatnie zakład w tem przekonaniu, że nawet drobna ofiara z wdzięcznością przyjętą i najlepiej użytą zostanie.

Datki przesyłać należy pod adresem: Siostra Samuela, Felicyanka, Kraków, ul. Smoleńska. Obiady dla biednych studentów.

Przyjaciel młodzieży.

Z działalności Tow. „Rozwój" w Krakowie.

Powstały w Krakowie z początkiem lata oddział „Rozwoju", Towarzystwa obejmującego siecią licznych kół całą Polskę, zakończył z powodzeniem okres organizacyjny swej pracy. Działalność „Rozwoju" mająca na celu rozbudzenie polskiego życia gospodarczego i kulturalnego na podstawach rodzimych, znalazła wśród miejscowego społeczeństwa bardzo gorący oddźwięk. Świadczy o tem coraz liczniejszy napływ członków, tak, że w handlu p. Wierzejskiego (Rynek, hotel Drezdeński), gdzie tymczasowo były przyjmowane zapisy, jest ciągle rojno od osób zgłaszających się do „Rozwoju" i żywo dyskutujących nad urzeczywistnieniem jego idei.

Młode to na terenie tutejszym Towarzystwo może poszczycić się już poważnemi wynikami swej pracy. Pod jego patronatem została zorganizowana współdzielnia „Rozwoju", która już do obecnej chwili posiada kilka sklepów rejonowych.

Nie zaniedbano też pracy wewnętrznej. Przy Towarzystwie powstał szereg sekcyi, z których każda ma za zadanie prowadzić akcyę w zakresie poszczególnych gałęzi działalności „Rozwoju". I tak stworzone zostały sekcye: ochrony kultury, prasowa, informacyjna, obrony gospodarczej i inne.

W celu pogłębienia idei „Rozwoju" i omawiania praktycznych zamierzeń, urządzać się będzie pogadanki co drugi poniedziałek, cieszące się wielkiem powodzeniem i nadzwyczajną frekwencyą.

Biuro „Rozwoju" mieści się od 19 b. m. przy ul. Smoleńsk 19, parter i jest otwarte codziennio od godz. 5—8 wieczorem. Tam przyjmuje się wpisy członków i załatwia wszelkie sprawy Towarzystwa.

Echa.

Polityka jest grą fałszywą.

W kołach zjazdu lekarskiego polsko-francuskiego, jak pisze „Rzeczpospolita" żywo omawianą jest rozmowa, jaką w ciągu przyjęcia przedstawicieli zjazdu w Belwederze, toczył p. Naczelnik Państwa z otaczającem go gronem kilkunastu lekarzy.

P. Naczelnik Państwa, zaznaczając, że swego czasu studyował medycynę w Charkowie, lecz że dużo tych studyów nie było, rzucił nagle zdanie:

— Gdybym miał wybrać tezę dyssertacyi, wybrałbym ją z zakresu psychiatryi, bo nauczyłem się cenić siłę suggestyi.

Na to prof. Roger, dziekan Wydziału lekarskiego uniwersytetu paryskiego:

— O tak, suggestya odgrywa dużą rolę w sztuce wojennej.

P. Naczelnik Państwa:

— Z pewnością. Ale tu pole jej jest ograniczone. Odgrywa ona tu tę rolę dopiero wtedy, gdy po powzięciu decyzyi trzeba ją tchnąć w innych. Natomiast w polityce przedewszystkiem suggestya jest, powiedzmy, wszystkiem. Bo polityka jet zawsze grą fałszowaną (car la politique est toujours un jeu faux).

Wśród zebranych poruszenie i widoczne zmieszanie, choć ten i ów próbuje grzecznie się uśmiechnąć.

Jednak prof. Roger, głównie prowadzący rozmowę, widocznie zdumiony, powiada:

— Ależ wielka polityka między narodami nie może przecież opierać się na grze fałszywej.

Z kolei p. Naczelnik Państwa, wobec takiego przyjęcia jego oświadczenia, jest zmieszany i wycofuje się z widocznem zakłopotaniem:

— Ja nie mówię o wielkiej polityce, tylko a polityce codziennej (seulement de la politique quotidienne). Tu, zapewniam panów, wszystko polega na grze fałszywej, której narzędziem jest suggestya. (Ici, je vours assure, tout repose sur le jeu faux dont l'instrument est la suggestion).

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 729-tą Dowództwo obozu warownego Kraków; 730-tą Bolesław Sopiica z dziećmi: Tadeuszem, Zofią i Wandą; 731-szą Spółka handlowa „Zakopane", i 732-gą Franciszek i Bolesław Kosińscy, Warszawa, Zakopane — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

DEKORACYA OFICERÓW FRANCUSKICH POLSKIM KRZYŻEM WALECZNOŚCI.

Dzisiaj o godz. 10.30 rano odbędzie się na Rynku głównym od strony ul. Szewskiej uroczystość dekorowania polskim krzyżem waleczności oficerów i szeregowców armii francuskiej stacyonowanych w Krakowie. W uroczystości wezmą udział: oddziały wojskowe generalicya, korpus oficerski załogi krakowskiej, oraz reprezentanci władz cywilnych.

Odznaczeni zostaną: gen. por. T r o n y o, ppłk. K a i l, mjr. B o u l a n g e r, mjr. D u r t e s t e, kap. T o u l g o a t, podch. M a r f a i n g i plut. L e g e n n e.

Po wręczeniu odznaczeń odbędzie się defilada wojsk w ul. Dunajewskiego.

ŻYDOWSKI „MICHALIK".

Dochodzi nas wprost nie do uwierzenia smutna wiadomość, że znaną i ongiś słynną z karnawałowych artystycznych produkcyi szopki krakowskiej, „Zielonego Balonika", oraz zbioru cennych karykatur cukiernię Jana Michalika wykupują żydzi, których reprezentuje adwokat Glassner. Obecny właściciel, a dawniejszy kelner w tym lokalu, dorobiwszy się milionów przy pomocy popularności i dobrej sławy założyciela firmy, tworzy dla omylenia chrześcijańskiej opinii publicznej spółkę, podstawiając z małymi udziałami kilku swych kelnerów, za którymi kryje się gruby kapitał żydowski. Poeta Boy-Żeleński, opiewając kiedyś „Jamę Michalikową" w swych piosenkach szopkowych, wskazując ironicznie na gości, groził gospodarzowi: „oj Mi, oj Mi, oj Michalik, gdzie tu jest jaki katolik" — nie mógł przypuszczać nawet, że i sam lokal przejdzie kiedyś na własność żydów, a goście-katolicy wyniosą się, ustępując miejsca wszędzie rozpościerającej się neutralnej „mniejszości narodowościowej".

Kraków, 18 września.

DR ROMAN DYBOWSKI W KRASNOJARSKU. Prof. Uniw. Jagiell., Dr Witold Orłowski, otrzymał od dziekana wydziału filozoficznego w Tomsku wiadomość, że prof. Uniw. Jagiell., Dr Roman Dybowski, żyje i mieszka w Krasnojarsku. List z tą wiadomością wyszedł z Tomska dnia 11 sierpnia b. r.

O SPRAWIEDLIWĄ REKWIZYCYĘ MIESZKAŃ. Brak mieszkań w Krakowie w miarę przybywania nowych urzędów staje się coraz dotkliwszy. W ostatnich czasach akty rekwizycyjne doszły do najwyższego napięcia. Jak miecz Damoklesa wisi nad nieszczęśliwemi rodzinami, zajmującemi z konieczności nieraz więcej ubikacyi, groźba możliwości odebrania jednego pokoju. Wracający z wakacyjnych wywczasów do stale zajmowanych przez siebie mieszkań Krakowianie, spotykają się niejednokrotnie z lokatorami, których Magistrat spokojnie ulokował w ich mieszkaniach. Wynikają stąd łatwo zrozumiałe starcia i odwoływania się, jedni do swoich słusznych praw, inni do zleceń władzy, co pociąga za sobą skutki dla obu stron w najwyższym stopniu niemiłe, nie mówiąc już o kolosalnych wydatkach, na jakie narażony jest niefortunny letnik.

Rozumiemy, że Magistrat ze względu na zlecenie wyższej władzy, by lokował całe zastępy urzędników w naszem mieście, znajduje się w sytuacyi nie równie trudnej, nie można jednakże dozwolić, by akty rekwizycyjne były przeprowadzane bezwzględnie, niejednokrotnie z prawdziwą krzywdą dla mieszkańców.

Dziwnem się nam wydaje stanowisko Urzędu mieszkaniowego, który dozwala, by dziesiątki mieszkań przy ul. Szpitalnej zajęte były przez składy mebli żydowskich kupców. Sprytni ci handlarze potrafią jeszcze odpowiednio meble swoje rozłożyć, by zajęły możliwie dużo ubikacyi. Jeżeli Magistrat jest tak ścisły w wykonywaniu swojej władzy, winien przenieść składy mebli do baraków podmiejskich lub też wybudować dla nich na swoich gruntach odpowiednie pomieszczenie. Znalazłoby się w ten sposób szereg pomieszkań.

Dalszem zaradzeniem brakowi mieszkań byłoby postaranie się u odpowiednich czynników, aby 13 ekspozytur różnych ministerstw, znajdujących się w likwidacyi i nie mogących się, niestety, zlikwidować przez czas niesłychanie długi, zostało wreszcie definitywnie zwiniętych, przez co otwarłaby się znowu znaczna ilość wolnych mieszkań.

O REKWIZYCYĘ ZAKŁADU IM. LUBOMIRSKICH. Ks. Prałat Dr A. P o d w i n, który od długiego szeregu lat zasiadał w kuratoryum Schroniska im. Książąt Lubomirskich, na ostatniem posiedzeniu kuratoryum — jak się dowiadujemy — złożył swój mandat z powodu dokonanej wbrew jego opinii rekwizycyi tego Zakładu.

PRZYJAZD LEKARZY FRANCUSKICH. Komitet, organizujący przyjęcie lekarzy francuskich, przypomina tym, którzy w przyjęciu pragną wziąć udział, a przedewszystkiem lekarzom krakowskim, że przyjazd gości francuskich nastąpi we wtorek 20 b. m. o godz. 8 rano. Pożądane jest jak najliczniejsze zebranie się na dworcu w salonie recepcyjnym. Po powitaniu na dworcu, śniadanie w Tow. lekarskiem, a o godz. 10 rano przyjęcie przez rektora w Uniwersytecie Jagiellońskim. Resztę przedpołudnia wypełni zwiedzanie miasta. Po południu od godz. 4 do 6 konferencya naukowa w Tow. lekarskiem, a o godz. 9 raut w tymże Tow. W dniu następnym przed południem zwiedzanie budynków lekarskich, o godz. 2 po poł. wyjazd do Wieliczki i zwiedzanie salin, a o godz. 6.45 powrót. O godz. 7 goście udadzą się do teatru Słowackiego na przedstawienie „Zemsty", a o godz. 9 wieczór wezmą udział w przyjęciu, jakie wydaje na ich cześć miasto w sali Tow. Strzeleckiego. We środę rano udają się goście do Zakopanego. — Wszyscy ci lekarze krakowscy, którzy nie zgłosili jeszcze swego udziału, zechcą to uczynić na ręce gospodarza Tow. lekarskiego, Dra M. Senkowskiego.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY SKANDYNAWSKICH. Wedle zawiadomienia Minist. spraw wewn., dziennikarze skandynawscy, w liczbie 17 osób, przyjadą do Krakowia we środę 21 b. m. o godz. 6.30 rano. Po powitaniu ich na dworcu przez reprezentantów Syndykatu dziennikarzy krakowskich, oraz prezydyum miasta, dziennikarze skandynawscy udadzą się do swych kwater, poczem zwiedzą zabytki naszego miasta, oprowadzani przez dziennikarzy krakowskich. W południe odbędzie się na cześć gości przyjęcie w salonach Koła literackiego, wydane przez miasto. Po południu przedstawiciele prasy skandynawskiej zwiedzą w dalszym ciągu pamiątki Krakowa, a wieczorem będą na przedstawieniu opery „Rigoletto", wznowionem dla nich specyalnie przez Towarzystwo operowe.

W drugim dniu pobytu w Krakowie dziennikarze skandynawscy zwiedzą kilka zakładów przemysłowych naszego miasta, po południu oglądną saliny wielickie, wieczorem zaś będą na obiedzie, wydanym przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, w salonach Koła literackiego. Po obiedzie odbędzie się raut, poczem goście odjadą do Zakopanego.

ODCZYT W „ROZWOJU". Przypominamy, że w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego (św. Tomasza 37) wygłosi p. Władysław Cholewiński odczyt p. t. „Etyka żydowska". Następnie omawiane będą ważne sprawy bieżące.

KONFERENCYA MIEJSKA W SPRAWACH SZKOLNYCH. W dniu 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta, na którem załatwiono szereg spraw szkolnych. Między innemi uchwalono zaproponować Radzie miasta terna na posady nauczycielskie w szkołach męskich im. św. Barbary, im. św. Jana Kantego, im. Jana Śniadeckiego i żeńskich: im. Mackiego i im. Klementyny Tańskiej. Wkońcu uchwalono wnioski w sprawie otwarcia wyższych klas wydziałowych, wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych szkolnych.

WYJAŚNIENIE MYLNEJ POGŁOSKI. W sprawie zakomunikowanej nam wiadomości (zamieszczonej w Nrze 186 naszego pisma), jakoby kierownictwo wojskowej wytwórni materyałów taborowych w Podgórzu wydaliła dwóch robotników: Strojnego i Białożyta, za to, że są członkami organizacyi chrześcijańskiej, donosi nam dowódca major Czermak, iż Białożyt pracuje nadal w wytwórni, zaś Strojnego wydalono jako zbędnego, z powodu nakazanej redukcyi personalu, rozkazem M. S. Wojsk. Dep. 1, Sekcya Tab. L. dz. 25362/Tab. z dnia 30 kwietnia b. r.

CENA CHLEBA DEPUTATOWEGO. Magistrat zawiadamia, że cena chleba, wydawanego obecnie na legitymacye dla robotników zakwalifikowanych do dodatkowej aprowizacyi robotniczej, wynosi 57 Mk. za 1 kg., a nie 55 M., jak poprzednio podano.

POŻAR. Wczoraj o godz. 5.35 rano zaalarmowano straż pożarną, że wybuchł pożar w zakładzie dorożkarskim, przy ul. Szkolnej na Grzegórzkach obok fabryki maszyn „Odlew". Przybyła straż pożarna, w sile trzech plutonów pod kierownictwem naczelnika Obidowicza, zastała w płomieniu stojące wozownie, stajnie i szopę drewnianą, naładowaną słomą. Akcya ratunkowa była sprawną, nie zdołano tylko uratować szopy, która, z powodu szybkopalnego materyału, momentalnie spłonęła. Szkoda wynosi milion marek.

WESOŁE TOWARZYSTWO. Policyi wpadły w ręce dwie wesołe damy, a mianowicie Br. Pasternak i St. Młyniec, które podczas zabawy w jednym z tutejszych szynków skradły pewnemu gościowi 100.000 Mk. Po wyjaśnieniu sprawy, panie te zostały odprowadzone do więzienia.

Nadto aresztowano niejaką A. Baszczyńską, która na plantach skradła swemu towarzyszowi, Feliksowi Jurze, portfel z 35.000 Mk., oraz dokumentami.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. We wczorajszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2,239.638.

ZJAZD DZIENNIKARZY WE LWOWIE. Komitet zjazdu dziennikarzy polskich we Lwowie komunikuje: Na zjazd dziennikarski, który odbędzie się we Lwowie od 23 do 26 b. m., zapowiedziało wysłanie swych delegatów 15 zrzeszeń dziennikarskich, a wśród tych Związek pracowników prasy polskiej w Wilnie, Stowarzyszenie dziennikarzy polskich G. Śląska, a także Syndykat prasy pomorskiej. Na zjazd, oprócz referatu o potrzebie szerzenia poczucia

państwowości, który wypowiedziany zostanie na I. uroczystem publicznem posiedzeniu, zgłoszono 8 referatów, a to: 1. Czajewski Wiktor: Indywidualizm a związki; 2. Fryling Zygmunt: Potrzeby prasy; 3. Laskownicki Bronisław: Unormowanie stosunków prawnych pracowników dzienników; 4. Libicki Stanisław: Emerytury dziennikarzy; 5. Przylibski Jan: Dziennikarstwo polskie na Pomorzu; 6. Radwan Józef: Upadek prasy prowincyonalnej; 7. Dr Vogel Aleksander: Projekt statutu Związku Stow. dzienn.; 8. Ursyn Zamarajew Jan: Dziennikarska organizacya propagandy w prasie zagranicznej. — Komitet zjazdu rozesłał bezpośrednio wszystkich tym delegatom, których adresy podano, kartę kolejową.

WYROK NA ZBRODNIARZY UKRAIŃSKICH. Ze Lwowa donoszą: Rozprawa przeciwko Tkaczukowi, Kowalczukowi i Oczabrukowi, oskarżonym o zamordowanie czterech Polaków, zakończyła się werdyktem sędziów przysięgłych, na mocy którego wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą.

ZASTRZELENIE GÓRSKIEGO BANDYTY. Z Nowego Targu donoszą: Przed paru dniami zastrzelili żandarmi czescy karpackiego watażkę opryszków, Mikołaja Szuhaja, który niejedną zbrodnię miał na sumieniu. Podobnemu losowi uległ jego młodszy brat Jurij, zaledwie 16 lat liczący. Mikołaj Szuhaj był od długich lat postrachem okolic górskich. Napadał na podróżnych i rabował na lewo i prawo. Po raz ostatni popadł w konflikt z czeskimi żandarmami, z których dwu zastrzelił, zamordował również siostrę starosty czeskiego. Uciekając przed pogonią, przedarł się przez linię żandarmeryi i umknął za granicę węgierską, gdzie znów pozbawił życia dwóch żandarmów węgierskich. Rozbojem zajmował się watażka opryszków od 17 roku życia.

PRZEMYCANIE AGITATORÓW BOLSZEWICKICH. Z Warszawy donoszą: Repatryanci nasi, wracający z Rosyi, komunikują o nowym sposobie „uszczęśliwiania" Polski agitatorami bolszewickimi. W pobliżu granicy polskiej, gdzie urzędują dość liczne straże czerezwyczajek, przeglądane są dowody osobiste powracających do kraju Polaków. Z każdej takiej partyi uchodźców zostaje zatrzymanych kilka osób, na ich miejsce zaś dodawani są inni, którzy okazują się później agitatorami. Agitatorzy ci opatrzeni są w dowody odebrane zatrzymanym uchodźcom, których bolszewicy z powrotem wysyłają do swego „raju" bolszewickiego. Wybiera się oczywiście tych repatryantów, których rysopism i wiek odpowiadają podstawionym agitatorom.

PAPIER BANKNOTOWY W HANDLU. P. A. T. donosi z Warszawy: Policya wpadła na trop handlu papierami, przeznaczonymi na druk banknotów. Sprawców aresztowano.

BIURO POŚREDNICTWA ZŁODZIEI wykryto w Wilnie. Biuro to pośredniczyło między złodziejami a publicznością i oddawało skradzione przedmioty, naturalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Wszystkich członków biura wsadzono pod klucz.

NOWY DZIENNIK BERLIŃSKI p. t. „Die Zeit" zacznie wychodzić z dniem 1 października b. r. Będzie to organ niemieckiej partyi ludowej, którą partya niemiecko-narodowa usunęła od współwłasności „Localanzeiger'u" i „Tägliche Rundschau". Redagować będzie „Die Zeit" Henryk Rippler, dotychczasowy długoletni kierownik „Tägliche Rundschau".

PIERWSZA ROZMOWA TELEFONEM BEZ DRUTU między Berlinem a Kopenhagą odbyła się kilka dni temu i udała się w zupełności. Rozmawia się w taki sam sposób, jak przy telefonie z drutem. Jeżeli jeden z rozmawiających nie zrozumiał jakiegoś słowa, to może rozmowę przerwać i prosić o jego powtórzenie. Siła i czystość dźwięków głosowych przy rozmowie próbnej nie pozostawiały nic do życzenia i mimo, że warunki atmosferyczne w czasie tej rozmowy były niekorzystne.

Zawiadomienia i komunikaty.

ANKIETA W SPRAWIE OBECNEGO POŁOŻENIA FINANSOWEGO. Tow. ekonomiczne w Krakowie postanowiło przeprowadzić ankietę w sprawie obecnego położenia finansowego w państwie. Zaproszonym ekspertom postawione będą pytania co do rozmiarów, w jakich powinna być przeprowadzona zasada oszczędności w naszym budżecie, oraz co do środków, jakie uchylić mogą obecne, katastrofalne stosunki walutowe. Ankieta będzie ustna i publiczna. Rozpocznie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 po poł. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wypowiedzeniem opinii przez prof. Uniw. Jagiell., Dra A. Krzyżanowskiego i dyrektora Dra Karola Krzetuskiego.

W SPRAWIE WĘGLA DLA PRZEMYSŁU NA PAŹDZIERNIK B. R. Wydział przemysłowy województwa krak. zawiadamia przemysłowców, że wobec rozporządzenia Minist. przemysłu i handlu, wprowadzającego wolny obrót węglem z dniem 1 października b. r., winni przemysłowcy zwracać się o dostawę węgla wprost do kopalń. Na mocy zezwolenia ministra przemysłu i handlu, powstał obecnie „Związek wytwórców węgla kamiennego dla regulowania handlu węglem", który przeprowadzał będzie rozdział węgla między poszczególne firmy. Ze względu na krótki czas, winni przemysłowcy zgłosić bezzwłocznie swoje zapotrzebowanie do wymienionego Związku pod adresem Biura Rady zjazdów przemysłwców górniczych w Dąbrowie Górniczej.

POMYŁKA DRUKU. Burmistrzem m. Grudziądza został wybrany p. Łukowski, a nie p. Fukowski, jak to mylnie podano w onegdajszym numerze.

AMBULATORYUM I STAŁA KLINIKA położniczo-ginekologiczna Uniw. Jag., po przerwie wakacyjnej, wznawia przyjmowanie chorych z dniem 21 b. m.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W V. GIMNAZYUM. Egzamin dojrzałości w terminie jesiennym 1921 odbędzie się: w części pisemnej w dniach od 21 do 24, a w części ustnej dnia 26 b. m. Zgłosić się należy 19 b. m.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO. Wpisy na wydział literacki i gospodarczy rozpoczną się 22 b. m., wykłady 3 października — Karmelicka 32, 10—12 i od 3—5.

URZĄD KONSULARNY NIEMIECKO-AUSTR. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż otwarcie urzędu konsularnego niemiecko-austryackiego we Lwowie nastąpi w najbliższym czasie.

Niezależnie od tego, urząd paszportowy w Krakowie zamieniony zostanie również w urząd konsularny z siedzibą w Krakowie.

FILIA LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie, ul. Grodzka l. 13, rozpoczyna z dniem 1 października b. r. **kurs wyrobu ozdób na drzewko.** Wpisy przyjmuje Naczelnictwo Biura codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Wzorowe kursa j. francuskiego
pod kierownictwem prof. Tadeusza Mir. Semelki
otwiera się z dniem 3. października b. r.
Wpisy od dnia 15 września codziennie po południu między 4—7 w lokalu „Industria" w Krakowie,
ul. Kapucyńska L. 7, parter na lewo.
Nauka według najnowszych metod i podzielona na 3 kursa. 1331
Kurs I. dla początkujących, Kurs II. konwersacja, Kurs III. Literatura francuska itd.
Wykładać będą prof. i nauczycielki rodowite Paryżanki.

Kupuję złoto, platynę, srebro, brylanty, oraz wszelką biżuteryę nową i antyczną. — Kupuję też zęby sztuczne (nawet połamane), płacąc za sztukę 100 do 300 Marek.
Józef Cyankiewicz
Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
Kraków, Sławkowska 1.

Z teatrów krakowskich.

DAR PROF. K. LASZCZKI DLA TEATRU SŁOWACKIEGO. Zaszczytnie znany artysta rzeźbiarz, profesor tut. Akademii sztuk pięknych, p. Konstanty Laszczka, ofiarował teatrowi J. Słowackiego jedno ze swoich znakomitych dzieł: biust ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. Dar to tem cenniejszy, iż jest jedynem popiersiem poety, zrobionem u schyłku jego życia. Biust ś. p. Wyspiańskiego wzbogaci wybitne galeryę w foyer teatru.

TEATR GÓRNOŚLĄSKI, reprezentowany przez zespół wybitnych artystów scen stołecznych, kończy obecnie swój objazd po wschodniej Małopolsce. Tournee objęło następujące miasta: Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Czortków, Brzeżany, Tarnopol, Złoczów, Sanok, Jasło, Nowy Sącz i t. d.

Przyznać należy, iż wspomniany teatr spełnił w zupełności swe piękne zadanie: odświeżenia ducha i słowa polskiego w tych miastach, spragnionych od dawna duchowego pokarmu, jaki dać może tylko scena polska. Wystawiano bowiem podniosłą sztukę historyczną: „Obrona Częstochowy", wyposażoną w piękne dekoracye, wykonane w pracowni p. Fl. Leitera, znanego dekoratora krakowskiego, a odegraną przez koncertowo zestrojony zespół artystyczny, na którego czele stoją tej miary artyści, co pp. Ludwik Stefański i Kazimierz Beroński. Pierwszy kreował rolę nieśmiertelnego przeora, drugi generała Wejhardta. W roli bohatera liryczno-dramatycznego Piotra Czarneckiego występował b. artysta sceny narodowej toruńskiej, p. Rychter, w roli Anny Zamoyskiej p. Saraczyńska, w roli matki głośna artystka, p. Marya Grabowska. Inne role spoczywały w rękach uzdolnionych artystów, jak pp.: Łubińskiej, Piątkowskiego, Ordyńskiego, Dimanta, Jabłońskiego, Szczepańskiego, Pankowskiego, Kaweckiego, Klimowskiego, Lubeckiego, Stanicza i Korwina.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 19 b. m.: „Urzędniczka pocztowa" Alf. Capus'a.
Wtorek 20 b. m.: „Zemsta" Fredry.
Środa 21 b. m.: „Urzędnicka pocztowa" Capus'a.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Poniedziałek 19 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Wtorek 20 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Środa 21 b. m.: „Rigoletto".
Czwartek 22 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Piątek 23 b. m.: „Rigoletto".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Małżeństwo Loli", wieczorem „Don".
Poniedziałek 19 b. m. „Don".
Wtorek 20 b. m.: „Don".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Gejsza", wieczorem „Taniec szczęścia".
Poniedziałek 19 b. m.: „Taniec szczęścia".
Wtorek 20 b. m.: „Taniec szczęścia".

„Napad" bandycki w oświetleniu urzędowem

Przed tygodniem doniosły dzienniki o napadzie dokonanym w lesie pod Rychcicami na inżyniera kolejowego, wiozącego pieniądze na wypłatę dla robotników i o zrabowaniu mu dwóch milionów marek. Według danych urzędowych — które przynosi warszawska „Gazeta Poranna" — ów „napad bandycki" tak się przedstawia:

W dniu 31 sierpnia inż. kol. T. Waligórski wypłacał robotnikom na dworcu drohobyckim i zapowiedział, że na drugi dzień wypłacać będzie na przestrzeni między Drohobyczem a Samborem. W dniu 1 września rano wyjechał inż. W. wraz z kolejomistrzem Bernardem Waldem i szoferem Horaczkiem, a gdy drezyna zbliżyła się do budki nr. 33, nagle obaj kolejarze zobaczyli wśród toru wbitą tyczkę, a na niej rozpostartą kartkę papieru. Wald pochwycił kartkę i w przerażeniu czytał:

— „Śmierć twoja burżuju jak jeden metr naprzód lub w tył — śmierć na miejscu. Odłóżcie pieniądze na bok i jazda w tył do Drohobycza!"

Szofer na te słowa sięgnął po karabin, ale kolejarze z obawy o życie kazali mu rzucić karabin i wstrzymać drezynę. Gdy drezyna stanęła, wszyscy trzej zeszli z wózka, a inżynier Waligórski począł wołać w stronę gęstego lasu:

— Haallooo! Kto jest tam, niech się pokaże! Niechaj zgłosi się po pieniądze, możeby pertraktować, bo pieniądze nie są moje, ale rządowe!

Głos z lasu odpowiedział:

— Nie trać czasu, zrób tak, jak na kartce napisane!..

— Czy wszystkie pieniądze odłożyć, przecież to są pieniądze robotników!

— Kładź wszystkie pieniądze, dobrze ciebie widzę, uciekaj do Drohobycza, a nie to kula w łeb!

Inż. W. złożył kasetę tuż obok toru na widocznem miejscu, poczem zawołał w stronę lasu:

— Czy można bezpiecznie odjechać?

— Możesz bezpiecznie odjechać do Drohobycza, ale zaraz!

I potoczyła się drezyna motorowa szybko w kierunku Drohobycza.

Niebawem od strony Rychcic i Drohobycza nadjechały patrole policyi, które przetrząsnęły las, nikogo w nim jednak nie znalazły. Tylko pod drzewem w zaroślach tkwił rosyjski karabin i kilka nabojów leżało porzuconych. Dopiero st. przod. Lorek ze Lwowa wpadł na ślad rzezimieszków i aresztował Andrzeja Perkuna i Michała Płańciaka, zamieszkałych w pobliżu miejsca opisanej tragifarsy. Obu odstawiono do sądu w Drohobyczu. Pieniędzy oczywiście przy nich nie znaleziono.

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Zbliżający się termin wolnego handlu węglem sprowadził do Zagłębia bardzo wielu handlarzy, którzy ofiarowywują mniejszym kopalniom loco kopalnia po 2000 marek za korzec węgla. Przewidują tutaj, że cena węgla po pierwszym października znacznie wzrośnie. Wobec tego wszystkie większe kopalnie utworzyły po porozumieniu z min. przemysłu i handlu Związek dla normowania handlu węglem. W związku tym niema tak zwanych odkrywek. Właścicielom odkrywek proponują właśnie handlarze wysokie ceny za węgiel i prawdopodobnie znajdą się tacy, którzy z propozycyi paskarskich skorzystają. Byłoby pożądane, aby nad odkrywkami roztoczyć opiekę i nie pozwolić na paskowanie.

Ruch handlowy węglem znacznie się wzmógł w Zagłębiu. Powstał szereg spółek, biur, które czekają chwili wolnego handlu węglem. Niepośledną rolę grają tutaj żydzi, licytując się w cenie z Polakami.

W Dąbrowie udało się policyi wykryć szajkę podrabiaczy tysiącmarkówek, w czem brały udział ciemne indywidua z G. Śląska. Również zwrócono w pasie granicznym baczną uwagę na przemytników brylantów, którzy cenne kamienie przenosili poprzez kordon. S. M—ski.

Organizacya wojska.

Warszawa. (Tel. wł.) Obecna organizacya wojska i władz wojskowych została już dostosowana do stanu pokojowego. Zgodnie z tem od 22 sierpnia obowiązują już etaty pokojowe. **Do rezerwy przeniesiono 8000 oficerów. Dn. 30 września ukaże się lista oficerów przeniesionych do rezerwy bez prawa do emerytury.** Otrzymają oni jeszcze pensyę za październik i listopad, a o ile służą ponad 2 lata, także za grudzień i styczeń. Za parę tygodni ukaże się lista oficerów przeniesionych do rezerwy z prawem emerytury. Emerytura ta będzie im przyznana za wysługę lat tak w wojsku polskiem, jak i w wojsku państwa zaborczego.

W związku z tem jest przewidziana instytucya pośrednictwa pracy dla oficerów, przeniesionych do rezerwy. Instytucya ta nie przybrała jeszcze kształtów konkretnych.

Lista pokojowa wszystkich oficerów nie może przekraczać 17.000, a zarządzenia dotychczasowe nie dotyczą na razie urzędników wojskowych. Przeniesienie do rezerwy odbywać się będzie w ten sposób, że min. spraw wojskowych sporządzi listę tych oficerów, którzy mają być zwolnieni. Lista zostanie przesłana do zaopiniowania dowództwu armii i dowództwu D. O. G.

ROKOWANIA HANDL. POLSKO-CZESKIE.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" dowiadują się, że rokowania między Czechosłowacyą a Węgrami w sprawie traktatu handlowego będą prowadzone w połowie października w Budapeszcie.

Rokowania w sprawie traktatu handlowego z Polską rozpoczną się formalnie w przyszły wtorek w Warszawie.

Praga. P. A. T. (Czeskie biuro pras.). W poniedziałek rano wyjeżdża z Pragi do Polski czechosłowacka delegacya handlowa dla rokowań o umowę handlową czesko-polską.

Z Górnego Śląska.

MACHINACYE NIEMIECKIE.

Bytom. (E. E.) Osławiona partya jedności górnośląskiej rozwija coraz silniejszą działalność za ugodą z Berlinem. Po wsiach i miasteczkach rozpowszechnia ona bezpłatnie ugodowy „Głos Górnośląski".

ZBRODNIE NIEMIECKIE.

Bytom. (E. E.) Stosstruplerzy napadli wraz z kolejarzami niemieckimi na wysłannika Polskiej Naczelnej Rady Ludowej p. Krzona, jadącego pociągiem do miejscowości Turze położonej w powiecie raciborskim. Banda zbrodnicza zatrzymała pociąg, wyciągnęła zeń p. Krzona i ciężko go pobiła.

Bytom. (E. E.) Teror stosowany przez Niemców uniemożliwia niemal całkowicie powrót na G. Śląsk tym uchodźcom, którzy go opuścili przed i w czasie ostatniego powstania. Do powiatu opolskiego nie może powrócić około 1.500 uchodźców, synów tamtejszych wiejskich gospodarzy, stosstruplerzy grożą im bowiem jawnie karą śmierci w razie powrotu.

Podobnem jest położenie uchodźców powiatu strzeleckiego. We wsi Brzeziny Selbstschutz rozbroił tamtejszą straż gminną. Z powiatu strzeleckiego donoszą o nowych gwałtach i morderstwach niemieckich.

POLAK BURMISTRZEM RYBNIKA.

Bytom. P. A. T. Niewiarygodność doniesień niemieckich o rzekomej zmianie nastroju ludności polskiej w powiecie Rybnickim, ilustruje najlepiej fakt, iż wybrano Dra Różańskiego na burmistrza miasta Rybnika.

Rząd sowiecki okrywa mienie polskie.

Moskwa. (E. E.) Rząd sowiecki wywozi w dalszym ciągu mienie polskie podlegające prawu zwrotu, mimo sprzeciwów komisyi reewakuacyjnej, jak i not dyplomatycznych poselstwa polskiego.

Bolszewicy zabraniają udzielania jakichkolwiek wiadomości o wywożonych w głąb Rosyi fabrykach podlegających zwrotowi i grożą udzielającym takich wyjaśnień rozstrzelaniem pod pozorem, że wiadomości te są szpiegostwem gospodarki. Wskutek tych gróźb komisya reewakuacyjna nie może zbierać odpowiednich informacyi.

Jak słychać, bolszewicy wywieźli ostatnio w głąb Rosyi urządzenia fabryk Nowika z Białegostoku i Ditmara z Warszawy.

Złośliwe brednie Litwinowa.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. K.). Ag. Havasa donosi: Londyński dziennik „Daily News" zamieszcza telegram wystosowany przez Litwinowa do delegacyi handlowej rządu sowieckiego w Londynie. Telegram ten zawiera twierdzenie, jakoby Francya wystosowała do Warszawy notę wzywającą rząd polski, by wyzyskał trudne położenie w Rosyi wywołane klęską głodową, przesyłając pod jej adresem ultimatum, nadto miałby się rząd polski zobowiązać zaniechać dalszej demobilizacyi armii i postawić połowę wojska polskiego pod komendę Francyi.

Litwinow twierdzi następnie, że podobną notę wystosowała Francya do rządu rumuńskiego i że Francya zagroziła Polsce i Rumunii cofnięciem swej pomocy finansowej i politycznej, gdyby te państwa nie uczyniły zadość wezwaniu Francyi.

Z miarodajnych kół francuskich oświadczają, że twierdzenie zawarte w telegramie Litwinowa, jest zupełnie nieuzasadnione wobec humanitarnej akcyi Francyi na rzecz głodnych w Rosyi. Twierdzenie to uważać należy za złośliwe i zmyślone.

PRASA ANGIELSKA O ZAOGNIONYCH STOSUNKACH SOWIETÓW Z POLSKĄ, RUMUNIĄ I FRANCYĄ.

Londyn. (E. E.) „Daily Herald" donosi z Paryża, jakoby rząd francuski miał zwrócić się do rządu polskiego i rumuńskiego z wezwaniem, by w odpowiedzi na ostatnią notę Cziczerina wystosowały ultimatum do rządu sowietów. Dziennik powyższy zajmuje się tą sprawą poważnie i zapytuje, jakieby było stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie.

„Daily Mail" zaopatruje tę samą wiadomość sceptycznemi uwagami, przy czem wyraża pewność, iż rząd francuski zaprzeczy stanowczo podanej na wstępie pogłosce.

„Times" przytaczają historyę dokumentów Mysłowskiego, przyczem wyrażają przypuszczenie iż prawdopodobnie na podobnie sfałszowanych dokumentach, jak dokumenty Mysłowskiego, oparł Litwinow swą notę ostatnią, oskarżającą rząd francuski o rzekome podżeganie rządu polskiego. Notę tą przesłał Litwinow delegacyi bolszewickiej w Londynie.

SPEKULACYE DYGNITARZY SOWIECKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że skompromitowani brudnemi aferami spekulacyjnemi na czarnej giełdzie i prowokacyjną robotą szpiegowską i strajkową w Polsce, Ignatjew, szef rosyjskiej delegacyi repatryacyjnej oraz Mirski, urzędnik tejże delegacyi, wyjechali w piątek wieczorem do Moskwy.

Książę gruziński Achalhadze przyłapany na czarnej giełdzie, pozostaje do tej chwili w areszcie. Był on również członkiem delegacyi repatryacyjnej, a pieniądze, któremi spekulował na czarnej giełdzie, otrzymywał nietylko od Mirskiego, lecz od samego Ignatjewa.

PRZECIWKO POKOJOWI NIEMIECKO-AMERYKAŃSKIEMU.

Waszyngton. (E. E.) W łonie republikańskich senatorów wzmaga się silna opozycya przeciwko traktatowi pokojowemu zawartemu między Ameryką a Niemcami. Przeciwnicy traktatu twierdzą, że jest on szkodliwszy dla stosunków gospodarczych amerykańsko-europejskich od traktatu wersalskiego.

„MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI".

Bordeaux. P. A. T. Radio. Zgromadzenie i Rada Ligi narodów zgodziły się na propozycyę komisyi pośredniczącej na zamianowanie Baichwana (Norwegia) czwartym sędzią zastępczym międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Wobec tego ustalony został ostatecznie mieszczący się z 11 sędziów i 4 zastępców. Prezes Carnebeck zaznaczył, że akt ten ma ogromne znaczenie polityczne i moralne, Liga narodów bowiem dała dowód światu, że jest żywotnym organizmem. Jest to ważne wydarzenie historyczne, zupełnie nowe w międzynarodowem życiu. Na propozycyę Restrepo (Kolumbia) postanowiono, aby Carnebeck wysłał do wszystkich rządów całego świata telegram z doniesieniem o definitywnem utworzeniu najwyższego trybunału sprawiedliwości.

Następnie zgromadzenie przyjęło jednomyślnie propozycyę Roberta Cecila, aby Rada Ligi obradowała więcej publicznie i aby akta i sprawozdania z dyskusyi były podawane do publicznej wiadomości.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI BANK HANDL.-PRZEMYSŁOWY.

Jak się dowiadujemy z finansowych kół naszego miasta, powstaje w Krakowie nowy, wielki bank pod firmą: „Polski Bank Handlowo-Przemysłowy, Spółka akcyjna w Krakowie". Bank ten, założony w głównej mierze przez Stowarzyszenie polskich kupców w Ameryce, daje wszelkie gwarancye skutecznego rozwoju i podejmie prawdopodobnie żywy ruch towarowy z drugą półkulą, nawiązując tem stałe nici współpracy pomiędzy kupiectwem tamtejszem a krajowem.

Nowa instytucya mieścić się będzie przy ulicy Wiślnej 12 i zacznie swą działalność już od 1 października b. r. Dyrekcya zaś planuje na 1 listopada b. r. uroczyste poświęcenie całego już zupełnie odnowionego i przerobionego lokalu, którego adaptacye postępują w szybkiem tempie.

Nowej polskiej placówce życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju, nie wątpimy bowiem, że przyczyni się ona wydatnie do wzrostu polskiego przemysłu i handlu i zajmie miejsce w szeregu najpoważniejszych instytucyi naszego kraju.

Polskie fabryki wagonów i parowozów.

Polska posiada w budowie cały szereg wytwórni przeznaczonych do produkcyi wagonów i parowozów. Do nich należą: Pierwsza fabryka budowy lokomotyw S. A. w Chrzanowie, Fabryka budowy parowozów S. A. w Warszawie, Ska Akc. H. Cegielski w Poznaniu, Ska Akc. fabryki wagonów „Wagon" w Ostrowie, Ska Akc. Lilpop Rau i Loewenstern w Warszawie, Ska Akc. Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Sanoku, Ska Akc. wielkich pieców i zakładów ostrowieckich w Ostrowcu.

Według dat oficyalnych, Ministerstwo kolei zawarło z powyższemi fabrykami kontrakt na dostarczenie 2.970 parowozów, 7.800 wagonów osobowych i 70.000 wagonów towarowych.

Termin wykonania zamówienia ustalono na r. 1932.

Dostawa parowozów została rozdzielona na trzy przedsiębiorstwa. Pierwsza fabryka budowy lokomotyw w Chrzanowie otrzymała ogółem zamówienia na 1.200 parowozów. Fabryka budowy parowozów w Warszawie na 360, a Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu na 1.410.

Na resztę przedsiębiorstw przypadła dostawa wagonów towarowych i osobowych. Z tego na fabrykę Zieleniewskiego w Sanoku wypadło 2000 wagonów osobowych i 8000 towarowych, na Lilpopa w Warszawie 3000 i 2000, na „Wagon" w Ostrowie 2.800 i 18.000, a na Zakłady ostrowieckie 20.000 wagonów towarowych.

NA TARG od 10 do 16 b. m. spędzono: bydła rogatego 1105, cieląt 627, owiec, kóz i baranów 56, nierogacizny 1293, razem 3081 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8.300—16.000 Mk., woły od 10.600—19.100 Mk., krowy od 6.800—17.000 Mk., jałownik od 9000—15.900 Mk., cielęta od 13.000—25.500 Mk., nierogaciznę od 26.500—45.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 30.000—45.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3021 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 60 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 4625—4535, sprzedaż 4535, kupno 4400, franki franc. (czeki) trans. 335—327, sprzedaż 327, kupno 317, funty szterl. (czeki) trans. 17700—17300, marki niem. (got.) trans. 313—312, sprzedaż 312, kupno 300.

NADESŁANE.

NA NABOŻEŃSTWA w dniu 20 i 22 września u OO. Kapucynów o godz. 8, za duszę ś. p. Ferdynanda Candido, buchaltera Krakowskiego Oddziału Banku Wschodniego, zapraszają koledzy i dyrekcya Banku.

TRZY SIOSTRY

Notaryusz w Chrzanowie
poszukuje rutynowanego koncypienta.

KINO
Od piątku dnia 16 września b. r.
Nowość! Nowość!
HONOR CZY SUMIENIE
wspaniały dramat włoski w 5 aktach.
W głównej roli słynna artystka VITTORINA LEPANTO.
WANDA

MAURYCY LEBLANC.

Obrączka ślubna.

4 Tłom. z francuskiego.

— Ach! wykrzyknęła, poruszona jakąś nową myślą. Przypominam sobie... Kiedyś w nocy miałam dziwny sen. Zdawało mi się, że ktoś wszedł do mego pokoju i dotykał ręki. Nie mogłam się obudzić. Ale teraz rozumiem. Uśpił mnie i oglądał pierścionek. Teraz zdejmie mi go z palca w obecności swej matki. To ten jubiler rozetnie go. Widzi Pan, widzi Pan, jestem zgubiona....

Ukryła twarz w dłoniach i płakała. W ciszy, jaka nastąpiła, zegar wybił zwolna 3 godzinę. Iwona zerwała się gwałtownie.

— Chodźmy, chodźmy, jest trzecia, on zaraz nadejdzie...

Pochwyciła płaszcz i pobiegła do drzwi. Stanowczym ruchem zagrodził jej drogę.

— Pani nie wyjdzie stąd.

— Mój syn! chcę go zobaczyć!

— A czy wie Pani gdzie on jest?

— Chcę stąd wyjść!

— Pani stąd nie wyjdzie, to byłoby szaleństwem.

Schwycił ją za ręce. Chciała się wyrwać, musiał ją powstrzymać przemocą. W pewnej chwili, nie zwracając uwagi na płacz i opór, położył ją na kanapie, mocno krępując temi samemi więzami.

— Tak! mówił, to byłoby szaleństwem. Ucieczka Pani byłaby dowodem, że ma wspólnika, argumentem przeciw Pani. Któż bowiem otwarł drzwi, uwolnił Panią? Byłaby to zgoda Pani na rozwód, którego chcesz uniknąć. Nie! Tu trzeba zostać.

Łkała bezradnie, powtarzając:

— Boję się, boję się, rozetnij tę obrączkę, zabierz ją Pan — och! boję się!...

— A gdybym nawet rozciął? — Znowu wspólnik! Nie! musi Pani mężnie podjąć tę walkę. Ja odpowiadam za wszystko! Ufaj mi! Opóźnię przybycie hrabiny d'Orygny, przyjdę tu sam przed południem, przyniosę imitacyę prawdziwej obrączki. Zorganizuję wszystko tak, że właśnie obrączkę ślubną zdejmą z Pani palca, wyjdzie Pani z tej sprawy z tryumfem. Przysięgam...

— Zwrócę Ci syna....

Opanowana dźwiękiem głosu, posłuszna instynktowi, pozwoliła się związać bez żadnego oporu.

Welmont rzucił okiem po pokoju, by sprawdzić, czy niema jakichś śladów jego bytności, potem skłonił się głęboko i szepnął:

— Myśl o swym synu i nie lękaj się, ja czuwam.

Usłyszała skrzyp otwieranych i zamykanych drzwi, potem hałas zatrzaśniętej bramy. O wpół do czwartej usłyszała turkot samochodu. Drzwi otwarły się z trzaskiem, a w parę sekund potem hrabia wpadł do buduaru. Podbiegł z wściekłością do niej — obejrzał więzy, pierścionek. Iwona zemdlała.

Spała dość długo. Obudziwszy się, ujrzała światło jasnego dnia i za pierwszym ruchem poczuła, że krępujące ją więzy były rozcięte. Podniosła głowę i zobaczyła męża, stojącego przy niej.

— Gdzie mój syn — chcę go widzieć!!...

Odparł ironicznym tonem:

— O! nasz syn jest bezpieczny. Ale nie o niego chodzi, tylko o panią. Chodzi o rzeczy bardzo ważne, a widzimy się zapewne poraz ostatni w życiu. Potrzeba mi pewnych wyjaśnień, a uprzedzam, że musisz mi ich udzielić w obecności mej matki. Czy godzisz się na to?

Iwona, usiłując ukryć zmięszanie, odparła.

— Naturalnie.

— Mogę wezwać matkę?

— Tak! ale zostaw mnie samą, tymczasem będę oczekiwać jej przyjścia.

— Moja matka jest już tutaj.

— Jakto, wykrzyknęła z rozpaczą, przypominając sobie przyrzeczenie Welmonta, hrabina jest już tutaj?

— Cóż w tem dziwnego?

— I oto teraz zaraz — zaraz pan chcesz?

— Tak jest.

— Dlaczego zaraz, czemu nie wieczorem, jutro?

— Dziś i zaraz, odparł hrabia. Zdarzył się w nocy dziwaczny i niewytłomaczony wypadek. Ktoś wezwał mnie do matki, pewno w tym celu, bym wyszedł z domu. To mnie skłania do szybkiego działania. Czy nie zjadłabyś Pani czegoś najpierw?

— Nie! nie!

— Idę zatem po matkę.

Wyszedł, a Iwona spojrzała na zegar, było zaledwe wpół do jedenastej.

— Ach! szepnęła z rozpaczą — wpół do jedenastej! Horacy Welmont ne uratuje jej, nikt nie uratuje jej. Niema cudu, któryby sprawił, by ta obrączka z palca zniknęła.

Hrabia wrócił wkrótce z matką i posadził ją na krześle. Była to kobieta wysoka, sucha i cienka, zawsze wrogo dla synowej usposobiona. Nie przywitała jej teraz nawet, na znak pogardy.

— Sądzę, że nie należy bawić się w omówienia. W dwóch słowach. Mój syn przypuszcza....

— Nie przypuszczam, moja matko, stwierdzam. Mogę przysiądz na to, że tapicer, który przed trzema miesiącami odnawiał ten buduar, znalazł pod dywanem, w szparze podłogi obrączkę ślubną, którą dałem ongiś Iwonie. Oto obrączka z datą 23 października.

— A zatem obrączka, którą nosi twoja żona...

— Jest tylko falsyfikatem.

— Na moje zlecenie, Bernard, mój służący, odszukał gdzieś w zaułkach Paryża jubilera, który ten falsyfikat sporządził. Przypomina on sobie dokładnie, że wewnątrz obrączki wyrył jakieś męskie nazwisko zamiast daty. On sam nie pamięta jakie, ale jego czeladnik może sobie przypomni. Uprzedziłem go listownie, że będę go potrzebować, a Bernard sprowadził go dziś rano. Czekają obaj w moim gabinecie.

Zwrócił się do żony.

— Czy zechce Pani pokazać mi tę obrączkę dobrowolnie?

— Pan wiesz, że nie mogę zdjąć jej z palca, przekonałeś się o tem pewnej nocy, gdy chciałeś zdobyć ją podstępnie.

— W takim razie każę zawołać tego człowieka. On ma potrzebne narzędzia.

— Dobrze, odparła szeptem.

Była już zupełnie zrezygnowana. Wizya przyszłości, strasznego skandalu, plotek, rozwodu przesunęła się przed jej wyobraźnię. Syn! Och! porwie go, wykradnie, uciekną oboje daleko i będą żyć dla siebie tylko — sami i szczęśliwi.

— Byłaś bardzo lekkomyślną Iwona, odezwała się teściowa.

Przez chwilę młoda kobieta miała ochotę wyznać jej wszystko, prosić o ratunek. Ale odrzuciła tę myśl. Nikt przecież z tych ludzi nie uwierzy w jej niewinność.

Dokończenie nastąpi.

PIEKARNIA

przyjmuje do wypieku **bułki i chleb** dla szkół, konsumów i t. p. instytucyj

Wojciech Schmeidel

Kraków, ulica Stolarska L. 11.

1330

KRÓJ I SZYCIE

Z powodu podrożenia robót krawieckich — każda praktyczna Pani może w krótkim czasie **wyuczyć się kroju i szycia** sukien damskich i dziecinnych w szkole kroju **„Józefina“ Długa 11.**

Kurs zaczyna się 19 września 1921. 1329

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić W. P. iż istnieje

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy Zgromadzeniu Cukierników Warszawskich

Warszawa, Nowy Świat 41. 1853

które poleca swych członków jako wykwalifikowanych Kierowników, Ekspedjentów i Pracowników cukierniczych.

Biuro czynne codziennie od 6-ej do 8-ej wieczorem.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

poszukuje

3 rutynowanych saldo - kontystów

Reflektanci z praktyką bankową mają pierwszeństwo. 8151

Zgłoszenia należy przesyłać na ręce Oddziału Kraków, Rynek Gł. 19.

Fabrykacja i sprzedaż środków leczniczych dla bydła

J. Błaszczyk i Sp. Ostrów w Pozn. Skrzynka list: 20.

Rok założenia 1907 — Znak fabryczny — Jacek Błaszczyk — Rok założenia 1907 — Prawnie zastrzeż.

Błaszczyka tinktura na zołzy u koni

Błaszczyka tinktura na kolki u koni i wzdęcia u bydła

Błaszczyka tinktura przeciw biegunce u cieląt i prosiąt i cholerze u drobiu

Błaszczyka tinktura zapobiegająca czerwonce u świń

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Tysiące poświadczeń i dalszych pisemnych zamówień!

Wystawiamy na Targach Wschodnich! 1246

„WAPIENNIKI POGORZYCKIE“

Spółka z ogr. odpow.

Pogorzyce, poczta Chrzanów 1161

dostarczają znane z dobroci wapno budowlane i nawozowe po najtańszej cenie z natychmist. dostawą.

Znane ze skuteczności wody mineralne sztuczne:

„AMERA“ zastępująca w zupełności wody gorzkie, jak Hunyady, Apenta, Franciszka Józefa itd.

„Marienbadzka“ odpowiadająca wodom: „Kreutzbrunn“ i „Ferdinand“ polecone przez krakowskie i lwowskie Tow. lekarskie, wyrabia fabryka:

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ul. św. Gertrudy L. 4. — — — — — Telef. 227.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 903

Kupno — Komis — Sprzedaż.

METALE

wyroby mosiężne, miedziane, cynowe, wodociągowe, gazowe, ogrzewalne i t. p.

Julian Tokar 1333

Kraków, Św. Jana 10 (sklep) Tel. 574.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne w swoich Kościołach niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S-ka

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej). 1314

Posiadamy na składzie: MONSTRANCYE srebrne i metalowe KIELICHY. — SZATY liturgiczne. — Adamaszki. — FERETRONY.

Prosimy żądać kosztorysów, lub zwiedzić nasz zakład.

Skład kołder **K. Sulikowski** Kraków, ul. Grodzka 59. poleca kołdry gotowe i według zamówień. 328

WSZELKIE adaptacye i roboty elektro-mechaniczne wykonuje wzorowo Mechanik specyalista. Kraków, Zwierzyniecka 32, III. p. na prawo. 1352

Papiery listowe 1238 pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca skład papieru i galanterji Michał Słomiany — Kraków — Sławkowska 24.

Potrzebny jest **chłopiec do praktyki.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do firmy Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek. 1339

Sukienki dla panienek i ubranka dla chłopców letnie i zimowe ma na składzie: 945 **Związek Pracy Kobiet** Kraków, plac Szczepański 3. Tamże przyjmuje się zamówienia na konfekcję dziecięcą i mundurki dla pensjonarek.

Koce dla koni jakoteż derki dla robotników itd. dostarcza po przystępnej cenie **Karol Firuzek** Skoczów — Śląsk. 1301

KUPCY! 1303

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na I-szych międzynarodowych

TARGACH WSCHODNICH

WE LWOWIE

w czasie od 25-go września do 5-go października 1921.

Legitymacye uprawniające do uczestnictwa wydają:

w Krakowie:

Biuro Targów Wschodnich, ul. Długa 1. — Związek handl.-przem. Bunajewskiego 7. Biuro Reklamy „PRASA“, Karmelicka 16. — „Polski Glob“, ul. Potockiego 3.

w Szczakowej: Polski Glob, **w Oświęcimiu:** Polski Glob,

w Przemyślu: Polski Glob.



POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA“

Kraków, ul. Karmelicka l. 16

Telefon 2086.

Największy instytut dla reklamy prasowej w Małopolsce! Przyjmuje zlecenia inseracyjne do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych. Udziela fachowych wskazówek i projektuje skombinowane artystyczne układy inseratowe, Projekty klisz artystycznych przez własnego rysownika dla stałych komitentów bezpłatnie. Specjalny dział sprawozdawczy dla redagowania fachowych sprawozdań, notatek dziennikarskich etc. Reklama artystyczna i świetlna (kinowa i uliczna). Najtańsza kalkulacja cen oraz szybkie i ścisłe wykonanie zamówień. Biuro pozostaje pod fachowem kierownictwem grona współpracowników (redakc. i adm.) największych dzienników krakowskich.

3570

POZNAŃSKI BANK UBEZPIECZEŃ TOW. AKC. w POZNANIU

założony przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Kapitał zakładowy 10 miljonów marek.

Mamy zaszczyt donieść, że otworzyliśmy w Krakowie

Oddział Banku naszego na Małopolskę,

którego kierownictwo powierzyliśmy naszemu dotychczasowemu inspektorowi panu Stanisławowi Łagodzie.

Biura Oddziału znajdują się w Krakowie, przy Rynku głów. 9 (Pasaż Bielaka)

Panów Zastępców i Łask. Klientelę ziemi Małopolskiej prosimy, we wszelkich sprawach ubezpieczeniowych dotyczących Banku naszego zwracać się odtąd do naszego wymienionego oddziału.

Poznań, w sierpniu 1921 r. POZNAŃSKI BANK UBEZPIECZEŃ Tow. Akc. Dyrekcja: GLIŃSKI. Dr. BORNE.

Powołując się na powyższe ogłoszenie Dyrekcji polecam się Łask. Klienteli do **załatwienia ubezpieczeń od ognia, od kradzieży z włamaniem, od szkód wodociągowych, od nieszczęśliwych wypadków i od prawno-cywilnej odpowiedzialności** pod nader korzystnemi warunkami.

Kraków, w sierpniu 1921 r. Rynek główny 9 (Pasaż Bielaka).

Stanisław Łagoda Dyrektor Oddziału Małopolskiego Poznańskiego Banku Ubezpieczeń.

Poszukuje się wszędzie zdolnych zastępców za wysoką prowizją. 1157

OWADOL tępi radykalnie **pluskwy, mole, pchły, muchy itp.** Wyrób farm. L. Doroszowa. 1897

Generalna reprezentacya na Polskę i Śląsk:

Kraków, Rynek L. 11. **Dom Handlowy Leserkiewicz i Ska** Rzeszów, Rynek L. 21.

PIERWSZORZĘDNE i JEDYNE FACHOWE w KRAKOWIE

KONCESYONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA i SPRZEDAŻY REALNOŚCI

i t. p.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej L. 22.

ZAŁATWIA:

Przeprowadza transakcye kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, will, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencya przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych pochodzących z Zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzania i tłumaczenia ogłoszeń reklam.

Główne biuro ogłoszeń i plakatowania.

Dom spedycyjny, przewóz mebli w miejscu, koleją i okrętem.

Główne biuro wynajmu mieszkań, sklepów i will w miejscu i na letniskach w kraju i zagranicą.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi. 1204

Biuro prowadzone jest na sposób Biur amerykańskich sposobem czysto handlowym pod sprężystem kierownictwem WŁADYSŁAWA ROPSKIEGO.

OGŁOSZENIA.

SPRZEDAŻ:

Sklep z towarem, urządzeniem oraz mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) w Krakowie.

Realność 4 piętrowa, w śródmieściu, w Poznaniu (wolne mieszk, 3 pokoje, kuchnia).

Restauracya w Krakowie, kompletnie urządzona z towarem.

Realność 3 piętr. w Krakowie z ogrodem i wolnem mieszkan.

Kilka majątków ziemskich z inwentarzem martwym i żywym oraz zabudowaniami.

Kawiarnia składająca się z dwóch ubikacyi kompletnie urządzona z mieszkaniem oraz meblami.

Willa w Zakopanem, 2-piętrowa, z komfortem, ogrodem, składająca się z 7 ubikacyi zaraz do zamieszkania.

Dom, wysoki parter, z ogrodem owocowym około pół morga, budynki gospodarcze z wolnem mieszkaniem.

Warsztat stolarski składający się z dwóch ubikacyi, oraz podwórza, wraz z narzędziami.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.